

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne poczcie 1 u. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednoamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwufałowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat ustaje — Telefon nr. 253.

Sprawozdanie Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.

Od Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim nadano sprawozdanie o ostatniej jego działalności.

Dochodziły nas coraz częstsze wieści o wzrastającej nedzy w Płocku i okolicy. Postanowiliśmy dla tego odbędą podróż do Płocka, aby na miejscu przekonać się o tem i zeradzić temu.

Przychodziły najpierw do Włocławka. Dowiedzieliśmy się tam od sekretarza Komitetu, p. Kossobudzkiego, że składki na Kujawach wciąż rosną. Zebrano do tej pory 3000 mk. Do Włocławka ciągle napływa nowa ludność bezdomna, cierpiąca nedzę wskutek bezrobocia. Powstały zatem tanie kuchnie, później wydawane też tanie obiady dla inteligencji, znajdującej się także w biedzie. Obiady te wydaje się na kredyt, płatny po wojnie. Dalej istnieją w Włocławku sale zajęć dla chłopców i dziewcząt, którymi szczególnie opiekuje się obywatel p. Bauer.

Do Płocka nie mogliśmy się dostać, mimo wszelkich przepustek. Pozwolono nam jednakże lechać w Lipnowskie. Dotarliśmy więc nasamród do majątku Szpital górnego, należącego do p. Rutkowskiego. P. Rutkowski podjął się utworzyć komitet, zająć się nedzą w Płocku i zbierać składki w Lipnowskim, mianowicie tam, gdzie jeszcze nedza nie zawiadała. Działalność tego komitetu ma sięgać do Sierpnia minionego. Złożyliśmy do użytku komitetu dla Płocka 10 tysięcy mk. i otworzyliśmy pożyczkę dla tego komitetu w naszym podkomitecie w Włocławku do wysokości 15 tys. mk. razem 25 tysięcy mk.

Droga przez Włocławek, gdzie odwiedziliśmy jeszcze ks. biskupa Zdzięciońskiego, udaliśmy się w gospodarki i łowickie. W Suchodembiu zasięgnęliśmy u naszego wiceprezesa komitetu kutnowskiego wiadomości co do działalności tegoż komitetu. Dochodu było 23088,41 mk., z czego wydano w mieście Kutnie 1240

mk., w powiecie kutnowskim 4604 mk.; na pow. gostyniński 14840,08 mk., na wydatki kancelaryjne 52,05 mk., razem 20736,13 mk., pozostała więc gotówka 2352,28 mk.

Obecnie powstał projekt utworzenia w kutnowskim powiecie kolonii wakacyjnych dla dzieci z Łodzi (około 200) na 3–4 miesiące. O ile projekt ten dojdzie do skutku, to kolonie te byłyby urządzone w Miroslawicach i w Wałach.

Prócz taj pracy komitet kutnowski pośredniczył w dostarczaniu naszych przesyłek pieniężnych i 11 skryń odzieży do Łowicza.

Komitet kutnowski do nowych dni na wyzywienie ludności mianowicie w powiecie gostynińskim właśnie potrzeb kolonii wakacyjnych będzie potrzebował najmniej 10 tys. mk., których mu też udzieliliśmy.

Stamtąd udaliśmy się do Łowicza — ostatniego celu naszej podróży, gdzie nas przyjął przewodniczący komitet łowickiego ks. kanonik Niemira. Od marca utworzył ks. kanonik podkomitet w Wałach, Rybnie i Niespuszy. Komitet łowicki, oprócz opieki nad kilkudziesięciu wsiami z przeszło 400 bezdomnymi rodzinami, w samym Łowiczu ma tanie kuchnie dla przeszło 500 najuboższych, a także udziela bezprocentowych pożyczek będących bez środków do życia inteligencji.

Z pozwoleniem władz stworzono tu w półwiejskiej szkole dla 500 chłopców i dziewcząt w wieku 9 do 13 lat.

Potrzeby są wielkie, a jeszcze się zwiększają wskutek napływalających do Łowicza ludności bezdomnej, bezzasobnej. Odebrał Łowicz z Poznania dodatk 22500 marek, a teraz wręczył komitetowi 15000 mk. Komitet ma się postarać, aby w wymienionych koloniach wakacyjnych w Miroslawicach i Wałach przyjęto także większą ilość dzieci łowickich.

Aż serce rośnie, gdy się widzi, ile się leż ukoi, ile głodnych wyzywi, ilu ludzi się pobudza do nowej nadziei i nowego życia, a lud nasz może się czuć szczęśliwym, że to on przyczynił się w znacznej mi-

rze do złagodzenia tej nedzy. Ale są jeszcze wiele potrzeby, wiele, jeszcze braci czekając na ten chleb, który inni od nas już dostali, przymiera głodem.

Dlatego mały i wielki, bogaty i mniej zamożny — wszyscy niechaj poczują się do składek coraz to nowych, aby nie wyschło to źródło, z którego czerpuć może komitet nasz na ulżenie nedzy.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna twierdza, 7 lipca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Na zachód od Ypres wstępne angielskie wojska w jeden z naszych rowów. W przeciwieństwie wypędziliśmy ich znowu. — Na zachód od Souchez odpaliśmy dwa nocne ataki. Przy kontynuowaniu zbiorowiska wojek nieprzyjacielskich wybuchł w mieście Arras pożar. Ofiara tego pożaru padła katedra. — Pomiedzy Mozą a Morelą panuje zwiały czynność walki. — Na południe-zachód od Les Eparges trwały bitwy nieprzyjacielskie celem zdobycia z powrotem niedawno im odebranej pozycji, dalej. Przy pierwszych atakach wtargnęli Francuzi w cześć naszych pozycji obronnych. Kontratakem zdobyliśmy rowy z wyjątkiem jednego na 1000 metrów szerokiego, z powrotem. Nieprzyjaciel pozostawił jeden karabin maszynowy. Dwa dalsze ataki przeciwnika, tak samo atak nad Tranchée, nie udaly się całkowicie. Z naszej strony atakowaliśmy Ailly — Apremont. Zdobylśmy nieprzyjacielską pozycję w szerokości 1500 metrów i wzajemny, przy tym 300 Francuzów do niewoli. Pod Croix des Carmes (w Księgim lesie) nastąpił dziś w nocy spodziewany nieprzyjacielski kontratak. Nieprzyjaciel został odparty. Przy Sudel w Wogezech wzięliśmy szturmem kawalnie-

ojca Martiala, gdzie jego ręka, a stary wiarus odpowiadając, wskazując wstążeczkę czerwoną przy mundurze:

Moja ręka — tu!

Karolek wtedy nie zrozumiał starego żołnierza, ale słowa zapamiętał.

A te wszystkie kumoszki, a te wieśniaczy w dzwacznych czepkach, z których każda uśmiechala się do jasnowłosego malca.

O, bo wszyscy, dobrzy byli dla obcego maleństwa, które tak niespodzianie wpadło w ten zakątek Pi-kardyi i wesołym swym szczebiotem rozośniało smutne kąty cioci Julii.

Dla wszystkich zachował rzewne, wdzięczne wspomnienie i w tej chwili myślał nieoma z czułością o tych przyjaciolach swego dzieciństwa. Młody, urodzony oficer, uśmiechał się do przyszłości, wychylony przez toż samo okno, przez które przed dwudziestoma sześcioma laty, wychylona sliczna młoda dziewczyna, uśmiechała się do przyszłości.

Dla wszystkich wspomnieni miał uśmiech tylko, dla jednego obok uśmiechu na ustach iż zabłysły w oczach, iż rzadkie perły dla serc dzielnych i zanartowanych.

— Karol wyszeptał z religią prawie przejęciem:

— Ciocieka... ciocia Julia.

XXVII.

Karol Raynal, sierota od kolebki, nieznał innych krewnych, prócz cioci Julii. Ona go przygarnęła i do niej zwróciła pierwszą prośbę swej wymowy:

— Mamor.

O rodzicach swych wiedział tylko, że matka jego była Angielka, ojciec zaś był dalekim krewnym komendanta Raynal, z którym dzielił nazwisko. Ciocia Julcia tak dobrze zastępowała i ojca i matkę, że Karol nie byłby pominął jej na ich oboje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szlachetna zemsta.

P o w i e ś c i

(Ciąg dalszy)

XXV.

Rok upływał. Julia pochylona nad aparatem telegraficznym, bez drżenia, bez najlżejszej zmiany w swej pięknej poważnej twarzy przepisywała depeszę z Rzymu, w której Raul, sekretarz ambasady, donosił panu Neris, zatrzymanemu w Candore przez atak podagry, następującą nowinę:

„Drogi wujaszku, zostałeś dziadkiem ślicznej wnuczki.

Z pokoju doszedł wesoły głoski dziecka, któremu wtórował głos młodej wieśniaczki.

— A ja mam syna! — szepnęła Julia do siebie z prawdziwie macierzyńską dumą:

XXVI.

I znowu minęło lat dwadzieścia i pięć. — Karol otworzył okno, wychylił się przez nie i objął rozrzenionym wzrokiem dobrze znane miejsca, w których przebył dziecięce lata.

Placyk, po którym odbywał pierwsze pieszego spaceru, gdzie wylewał pierwsze łzy rozpaczy: za balonem zawisłym na wysokiej gałęzi, lub za papierowym statkiem zatopionym w basenie skromnej fontanny; — gdzie poznął także pierwsze tryumfy zwycięzczy, gdy pochwycił w maleńka raczynę jakiego wielkiego skrzylatego chrząszcza i z głośnym okrzykiem pogromcy niósł do domu.

Pierwsze smutki, pierwsze radości. A wszystko to zamknęło się w tym ciasnym placyku a tak wielkim obszarze w oczach dziecka, od niedawna dopiero ciekawie patrzącego na świat Boży.

W głębi kościoła, dokąd udawał się każdej niedzieli, poważny, przejęty... zrazu taki maleńki, znikał za po-

ręczą wysokiej lawki, w której zasiadała ciotka Julcia... W kilka lat później złociste loki przycięte.. nosi już ubranko granatowe z dużym marynarskim kolnierzem.. przeszło znowu lat parę, ubrał się w mundur ucznia kolejnego. Następnie mundur szkoły oficerskiej Saint-Cyr i wreszcie przydział mundur, jaki obecnie nosi, mundur oficera wojsk, stojących garnizonem w Afryce..

Rozrzeniony wzrok młodego oficera spoczął na drzwiach biura zacnego pana Boliveta.

Jakież to wesołe godziny spędzał niegdyś za temi drzwiami, jakie figle płatał swemu ojcu chrzestnemu, którego zawsze rozbijał calusem i śmiechem wesołym.

A te zabawy w ogródku notaryusa, gdzie wszyscy najlepsze owoce należały do małego Karola! a te spacerki, przejażdżki z ojcem chrzestnym w jego małym powoziku, a uciecha, gdy po raz pierwszy p. Bolivet pozwolił pieszczonemu malcowi trzymać za cugle, starego, spokojnego konia.

A w tej uliczce pochylej, każdy kamień w bruku, każde drzwi, każde okno, wszystko, zawierno często z jego życia, wszystko było wspomnieniem.

A te wszystkie postacie, które pamiętał tak doskonale, jakby się z niemi rozstał wzoraj!

Najpierw kochany, dobry ojciec chrzestny... Pamiętał każdy gość jego, każde przyzwyczenie, sposób, w jaki przecierał złote okulary, w jaki gladził szpakowane faworyty, jak chrząkał, jak się dobrzennie uśmiechał...

Dalej ksiądz proboszcz, staruszek, który go często przy wjściu z kościoła gładził po jasnej czuprynie i chwalił za postępy w katechizmie...

Panna Beaudoin, stara, gadaliwa zawsze, w jedwabnych brązowych rękawiczках... czasem przynosiła mu cukierek w niebieskim papierku i pytała, czy Karolek był grzeczny...

Ojciec Martial, siwy, a wyprostowany, który malca intrygował zawsze swym pustym rękawem... Raz nawet chłopiec osmielił się do tego stopnia, że zapytał

przyjacielskiego ronu i uczyniliśmy go dla nieprzyjacielskiej obrony nieuzycelnym. — W Szampainie na południe-zachód od Suippes ostrzeliwali nasi lotnicy skutecznie nieprzyjacielski obóz wojskowy.

Z wschodniego pola walki. Liczba jeńców na południe od Białego Błota wzrosła na 7 oficerów i 800 chłopów. Oprócz tego przeszło w nasze posiadanie 7 karabinów maszynowych i obóz saperów. — W Polsce na południe od Wisły zdobyliśmy wzgórze 95 na wschód od Doli-Wodki, na południe od Borzymowa. straty rosyjskie są znaczne. Zdobyto 10 karabinów maszynowych, 1 działa rewolwerowe i wiele karabinów. Dalej na północ nad Wisłą został rosyjski atak odparty.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na zachód od górnej Wisły zrobiliśmy dobre postępy. Na wschód od Wisły nie ma większej zmiany. W pościgu w kierunku na Złotą Lipę wsieliśmy od 3 do 5 lipca 3850 chłopów do niewoli.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 6. lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Rosyjanie, побici w drugiej bitwie pod Kraśnikiem przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda, cofają się w kierunku północnym i północno-wschodnim. Armia arcyksięcia postępuje wśród nowych zwycięskich walk dalej naprzód i sajga wczoraj okolicę Cielczewa i wzgórze na północ Wysoczyzny. Pod parciem tej armii cofał się przeciwnik także nad Wieprzem przez Tarnogórem. Zdobyte w tych walkach wzrosła na 41 oficerów, 11 500 chłopów i 17 karabinów maszynowych. — Nad Bugiem i we wschodniej Galicji jest ogólne położenie bez zmiany. Nad Złotą Lipą i Dniestrem panuje spokój.

Z włoskiego pola walki. Walki w okolicy Górs, które w ostatnich dniach stawały się coraz natarczyszcze, zamieniły się wskutek ogólnego ataku trzeciego włoskiej armii w wielką bitwę. Mniej więcej cztery nieprzyjacielskie korpusy ruszyły po gwałtownym ogieniu artyleryjskim do ataku przeciwko naszemu frontowi przy przejściu mostu w Górs aż ku morzu. Zostały stoczone całkowicie odparte i poniosły olbrzymie straty. Dzięki działalności po nad wszelką pochwałą naszych wojsk, zwłaszcza naszej walecznej piechoty, pozostały wszyscy nasze pozycje bez zmiany w naszych rękach. Tak stoją bohaterzy silni i wiernie na straży południowo-zachodniej granicy przeciwko przewadze nieprzyjacieli. Mogą być pewni podziękowania wszystkich narodów swojej ojczyzny i armii dającą na północy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Nad środkowym Iszco, w okolicy Kryn i na rejsie frontów nie wydarzyło się wczoraj nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Wiedeń, 7. lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na froncie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda walki toczą się dalej. Nadeszły posłanki rosyjskie, które w kilku miejscach wystąpiły do ataku, zostały z wielkimi stratami odparte. Liczba jeńców znów wzrosła.

Nad Bugiem i we wschodniej Galicji położenie bez zmiany.

W walkach nad doliną Złotą Lipą od 3 do 5 lipca wzięto 3850 Rosjan do niewoli.

Z włoskiego pola walki. Na froncie walk nastąpił chwilowo spokój. Po onegdajszem zwycięstwie miały nasze wojska do odparcia kilka słabych ataków nacierających. Wczoraj rozpoczęły nieprzyjacielskie świeżo gwałtowny ogień artyleryjski, po którym nastąpiły bezskuteczne ataki.

Włoscy lotnicy zrzucały na Tryest bomby, które nie wywołały większej szkody.

Nad granicą Karynty i Tyrolu toczą się walki artyleryjskie dalej.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na wzgórzach od Trebini stoczyła się w ostatnich dniach zwycięzka dla nas polityka. W ataku zdobyły nasze wojska po krótkiej walce czarnogórką pozycję i odrzucili Czarnogórców na najbliższe wzgórze. W dniu następnym przeszła czarnogórska brygada do kontrataku, odnosząc ataki takie straty, że musiała się wrócić potem cofnąć. Nasi lotnicy brali z powodzeniem udział we walce.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej.

Berlin, 5. lipca. (W. T. B.) »Deutsche Tages-Zeitung« donosi się z austriackiej kwatery prasowej: Wielkie walki po obu stronach Kraśnika oznaczały ważny sukces. Rosyjanie wyparli już sprzymierzonych okolicznych potoku Por, idąc wciąż na wschód. Mimo to, że nieprzyjaciel poniosł zupełną klęskę, co dowodzi wielkiej liczby jeńców, należy jeszcze liczyć się ze silnym oporem. Na północ-wschód od Lwowa znajdują się sprzymierzonych nad linią Buga a dalej na południe armia Linsingena, walcząca zacięcie ze strażami tylnymi będącymi w odwrocie nieprzyjaciela.

Niemieckie łodzie podwodne w morzu Egejskim.

Aten, 6 lipca. Wiadomość o ukazaniu się 7 niemieckich łodzi podwodnych na morzu Egejskim wywołała wielkie przerażenie wśród tamtejszych marynarzy, gdyż z dotychczasowej działalności tych łodzi okazało się, iż jedynym środkiem ochronnym przeciwko łodiom podwodnym jest wycofanie wszystkich okrętów wojennych. Częstszego powtórzenie tej taktyki pod Dardanami oznaczałoby zdaniem fachowców katastrofę dla sprzymierzonych wojsk lądowych na półwyspie Gallipoli.

Rosyjska i neutralność Szwecji.

Berlin, 6. lipca. (W. T. B.) Do »Voss. Zeit« donoszą: Z powodu naruszenia ze strony rosyjskiej neutralności Szwecji na wodach szwedzkich wyraził rząd rosyjski głębokie ubolewanie i usprawiedliwił strzał nieszczęśliwą pomyłką. Sądzą, że Szwecja tem oświadczenie się nie zadowoli.

Rosyjska i Dardanelle.

Berlin, 6. lipca. (W. T. B.) Do »Voss. Zeit« donoszą: Korespondent piotrogrodzki »Scoleos Magrini donosi, że w Piotrogrodzie myślą tylko o Dardanelach. Miljkow pisze w »Rjezie«: »Konstantynopol i Dardanelle muszą być w nieograniczonym posiadaniu Rosyjskiej. Magrini donosi, że Rosyjanie mają 200 000 ludzi w Sebastopolu i Nikołajewie gotowych do wylądowania nad Bosforem.

Rosyjskie wiadomości urzędowe.

Piotrogrod, 6. lipca. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie sztabu generalnego: W okolicy Jedwabna wysadzili Niemcy bezskutecznie w dniu 3 b. m. dwa śródmiejskie miny i rozpoczęli później na miejscu wybuchu gwałtowny ogień.

W dniu następnym podminowali nasi pieśniarze ze skutkiem niemiecki gank dla min, co ponownie wywołało gwałtowny ogień u nieprzyjaciela. W kierunku na Lublin po uporczywych walkach w dniu 4 lipca na froncie pomiędzy Kraśnikiem a rzeką Wieprz a zachodnim brzegiem Buga, jako też nad tą rzeką pomiędzy wsią Krylowem a miastem Sokal wykonane ataki w dniach 3 i 4 b. m. zostały odparte. Wzięliśmy kilka set jeńców. Nad Bugiem powyżej Sokalu, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem położenie niesmiennie.

Piotrogrod, 7. lipca. (W. T. B.) Główny sztab donosi: Pod Szwajcami, nad środkowym Niemnem, nad frontem narewskim i na lewym brzegu Wisły nie wydarzyło się nic ważniejszego. Pomiędzy Urzędowem a Bychawą (między Wisłą a Bugiem) doszło do walk zaciętych. Ofensywę nieprzyjacielską na wschód od Kraśnika powstrzymano, bieżącą na skrzydle na północ-zachód od Wilkolas. Tutaj rano dnia 5 lipca wzięliśmy przeszło 2000 jeńców. Przed nasiem frontem leży około 2000 poległych. W ciągu dnia 5 b. m. odparliśmy nowe próby ofensywne pomiędzy Wieprzem a zachodnim brzegiem Buga i przeciw Krylowi.

Francuskie wiadomości urzędowe.

Paryż, 6. lipca. (W. T. B.) Wczoraj komunikat popołudniowy donosi między innymi: Odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie przeciw naszym pozycjom przed Souchez i w Labiryntu. Podczas ataku w niedzielę wieczorem pod Souchez wybiegali Niemcy kilkakrotnie z granatami ręcznymi i bombami z rowów, musieli ataki cofać się, zostawiając licznych zabitych.

W zachodniej części lasu Księżego pod Feyen-Hay atakiem ofensywnym Niemcy odebrali nam na froncie 50 km. dawniej przeszedł nas zdobyte linie, gdy atak niemiecki na wschód od Croix des Carmes skonczył się dla nich niepowodzeniem i z wielkimi stratami.

W sprawozdaniu wieczornym powiedziano: Spokój na całym froncie. W okolicy lasu Księżego bardzo gwałtowny ogień artyleryjski.

Paryż, 7 lipca. (W. T. B.) W sprawozdaniu urzędowym z wczoraj po południa powiedziano: W Belgii zajęły wojska angielskie niemiecki rów strzelecki po niemieckiej stronie kanalu. Dworzec w Souchez mimo ponawiających się ataków nieprzyjacielskich pozostał w naszych rękach. Arras bombardowano przez całą noc. Na wzgórzach Mozy, w Argonach i w lesie Księżym odparto nieprzyjacielskie nassym ogieniem.

Zatopione okręty.

Paryż, 6. lipca. (W. T. B.) Ministerstwo marynarki donosi: Francuski parowiec pocztowy »Carthagin« został w niedzielę przy przylądku Helles przez łódź podwodną storpedowany i zatopiony. 60 ludzi uratowano, 6 zaginęło.

Rotterdam, 6 lipca. Biuro Reutera donosi: Parowiec hiszpański »Juane« przybył do Poilliac z kapitanem i 7 ludźmi burtki »Hirondelle« na pokładzie. »Hirondelle« została w drodze do Anglii z ładunkiem drzewa budulcowego pod Ushant zatopiona. Załoga parowca »Craigard« o 3286 tonach pojemności, który z ładunkiem bawełny w drodze do Havre w pobliżu wyspy Scilly została zatopiona, została wylądowana w Plymouth. »Berl. Tagebl.
»

Straty francuskie.

Sztokholm, 5. lipca. (W. T. B.) »Dagens Nyheter« ogłasza w nr. z dnia 4 b. m. list pewnego ochotnika szwedzkiego w armii francuskiej, który piše że z jego pułku, liczącego 4200 ludzi, poległo w bitwie pod Arras, stoczonej 9 z. m. 3400.

Wioskowe wiadomości urzędowe.

Rzym, 5. lipca. (W. T. B.) W sprawozdaniu sztabu generalnego donoszą między innymi: Nasza ofensywa na wybrzeżu Corsica rozwija się z sukcesem. W walce wczorajszej wzięliśmy 400 jeńców, reszta nocy bombardowała nasze aeroplany obóz nieprzyjacielski pod Doberdo skutecznie, jako też węzeł kolejowy Dornberg i Prvacino. Aeroplany wróciły całe.

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 5 lipca. (W. T. B.) Na froncie kaukaskim ścigamy się z nieprzyjacielskim skrzydłem prawego koniec nieprzyjacielskim. Na froncie dardanelskim zatopiona podwodna łódź niemiecka w dniu 4 lipca o godz. 11,00, po południu przed Sed ul Bahr wiośla francuski transportowiec z dwoma kominami. Parowice utonąły w trzech minutach.

Nad grupą północną nałożył się nieprzyjacielski atak w nocy z 3 na 4 lipca po ozywionym ogieniu karabinowym wysadzając przeciw naszemu skrzydłu prawemu silne oddziały wywiadowcze, które ataki odpaliły.

Français grupie południowej wysadzała w dniu 4 lipca nasza artyleria w powietrzu nieprzyjacielski magazyn amunicji, spowodowała w pozycjach nieprzyjacielskich pożar oraz eksplozję i zdusiła żołnierzy, którzy biegli ogień gasić.

Na froncie Irak, w okolicy Bassorah zostało zniszczone przez ucieczki przez nasze wojska i ochotników oddział nieprzyjacielski, który przywiózł koleją Eufratu. Nieprzyjacielski pozostawił 60 zabitych, pomiędzy nim majora i dwóch innych oficerów. Podczas ucieczki wprowadził dwa wozy zapchane rannymi. Zdobyliśmy mnóstwo broni i amunicji. Tym sposobem odzyskaliśmy angielkę w tej okolicy smieszyły w odwrót, który został wykonany pod ochroną kanonierek angielskich, znajdujących się na rzece. Na innych frontach nic ważnego.

Konstantynopol, 7 lipca. (W. T. B.) W raporcie głównej kwatery tureckiej powiedziano: Na froncie kaukaskim odparła nasza konnica konieczkę nieprzyjacielską na prawym skrzydle dalej wstecz. Wzięliśmy pełną liczbę jeńców i zabrali lup wojsenny.

Na froncie dardanelskim front na ogół nie zmienił się. Walki w rowach toczą się dla nas pomyślnie. Nasze baterie Anatolickie spowodowały liczne eksplozje i pożary w obozie nieprzyjacielskim Sedd-ul-Bahr. Nasi lotnicy zrzucili dwukrotnie bomby na wojska nieprzyjacielskie. Przed Ar. Burno bombardował nieprzyjacielski monitor, który jawnie krył się za okrętem lazaretowym, nasze pozycje lądowe.

Bitwa pod Grodkiem i nad Wereszczycą.

Z głównej kwatery donoszą o bitwie pod Grodkiem i nad Wereszczycą co następuje:

W nocy z 15 na 16 czerwca rozpoczęły się nieprzyjacielskie ataki na frontach wschodnim i północno-wschodnim. Cofnął się na stanowiska swoje nad Wereszczycą i pod Grodkiem. Wereszczycą jest mała rzeka, wypływająca z górzystej okolicy niedaleko Majerowa i płynąca ku południowi ku Dniestrowi. Chociaż rzeka sama jest mała, tworzy przez szeroką dolinę, która płynie, i 10 większych jezior znajdujących się tam stanowisko nadające się szczególnie do obrony. Co nie destylowało do obrony tej z natury położenia, utworzenia sataniczne.

Sztuczne umocnienia wzniesły Rosyjanie przed Grodkiem i nad Wereszczycą co następuje: W nocy z 15 na 16 czerwca rozpoczęły się nieprzyjacielskie ataki na frontach wschodnim i północno-wschodnim. Cofnął się na stanowiska swoje nad Wereszczycą i pod Grodkiem. Wereszczycą jest mała rzeka, wypływająca z górzystej okolicy niedaleko Majerowa i płynąca ku południowi ku Dniestrowi. Chociaż rzeka sama jest mała, tworzy przez szeroką dolinę, która płynie, i 10 większych jezior znajdujących się tam stanowisko nadające się szczególnie do obrony. Co nie destylowało do obrony tej z natury położenia, utworzenia sataniczne.

Biura wiadomości urzędowe i kwatery generalne, w których prowadzone są walki, dołączają do tego, że w nocy z 15 na 16 czerwca rozpoczęły się nieprzyjacielskie ataki na frontach wschodnim i północno-wschodnim. Cofnął się na stanowiska swoje nad Wereszczycą i pod Grodkiem. Wereszczycą jest mała rzeka, wypływająca z górzystej okolicy niedaleko Majerowa i płynąca ku południowi ku Dniestrowi. Chociaż rzeka sama jest mała, tworzy przez szeroką dolinę, która płynie, i 10 większych jezior znajdujących się tam stanowisko nadające się szczególnie do obrony. Co nie destylowało do obrony tej z natury położenia, utworzenia sataniczne.

Biura wiadomości urzędowe i kwatery generalne, w których prowadzone są walki, dołączają do tego, że w nocy z 15 na 16 czerwca rozpoczęły się nieprzyjacielskie ataki na frontach wschodnim i północno-wschodnim. Cofnął się na stanowiska swoje nad Wereszczycą i pod Grodkiem. Wereszczycą jest mała rzeka, wypływająca z górzystej okolicy niedaleko Majerowa i płynąca ku południowi ku Diestrowi. Chociaż rzeka sama jest mała, tworzy przez szeroką dolinę, która płynie, i 10 większych jezior znajdujących się tam stanowisko nadające się szczególnie do obrony. Co nie destylowało do obrony tej z natury położenia, utworzenia sataniczne.

Biura wiadomości urzędowe i kwatery generalne, w których prowadzone są walki, dołączają do tego, że w nocy z 15 na 16 czerwca rozpoczęły się nieprzyjacielskie ataki na frontach wschodnim i północno-wschodnim. Cofnął się na stanowiska swoje nad Wereszczycą i pod Grodkiem. Wereszczycą jest mała rzeka, wypływająca z górzystej okolicy niedaleko Majerowa i płynąca ku południowi ku Diestrowi. Chociaż rzeka sama jest mała, tworzy przez szeroką dolinę, która płynie, i 10 większych jezior znajdujących się tam stanowisko nadające się szczególnie do obrony. Co nie destylowało do obrony tej z natury położenia, utworzenia sataniczne.

w drogach lasu sosnińskiego i zdobyto 4 działa. Ruszono do szturmu na pozycje rosyjską na górze Horodnicę, umocowaną jak forteca. Główny atak przeprowadziły pruskie pułki gwardyjskie. Mialy przed sobą sztucce za zachód Magierowa, obsadzone przez nieprzyjaciela w góry 350, które, wznosząc się na 50 metrów ponad całą okolicę z daleka już uwidoczniły jako silne sztuczki. Dwa rzędy rowów strzałowych z silnymi zatkami, drutem kolczastym i zasiekami otoczyły umyciennego frontu. Z brzaskiem rozpoczęła się walka artylerii. Już około 6 rano doprowadziła do zamknięcia działa rosyjskiej artylerii, która zaczęła w ostatnich dniach bardzo oszczędzać amunicję i zawsze się cofała. O 7 rano uważało stanowisko nieprzyjacielskie za dostatecznie przyspособione do szturmu i atak nakazano. Nieprzyjaciel znajdujący się na pozycji podjął wprawdzie jeszcze walkę, ale ogień jego nadających większych strat nie spowodował. Ciecka artyleria niemiecka dopełniła obowiązkę swego i tak nieprzyjaciela zdemoralizowała, że ten początkowo jeszcze strzelał, ale przed wdarciem się wojsk wolał jednak uciec. Przeszedł 700 żołnierzy i około tuzina karabinów maszynowych wpadło w ręce atakujących. W zajętych rowach znaleziono około 200 zabitych Rosjan.

Atak skierowany tymczasem i na dalszą linię. Wkrótce Rosyjanie widzieli się zmuszeni do opuszczenia silnych swych stanowisk, położonych na północ od drogi do Magierowa, zupełnie bez walki. Udało się dostrzec uciekającego nieprzyjaciela w Magierowie i od razem go ku wschodowi, także stanowisk pod Białą Płaską nie mógł już utrzymać. Rosyjanie uciekali i dopiero pod Ławrykowem zdolali się zatrzymać. Późno wieczorem jeden z pułków gwardii zajął dworzec w Dobrochnie, z którym Rosyjanie wojska swoje koleją wysyłali, a tam samem zdobyli całą linię Lwów-Rawa Ruska. Rejsa korpusów stanęła wieczorem na tej samej wysokości co pułki gwardyi. Udało się więc przełamanie rosyjskiego frontu na przestrzeni 25 kilometrów. Los Lwowa był więc zdecydowany.

Dalsze lata częścią późno wieczorem częścią rano 20 czerwca wzięto szturmem. Korpus niemiecki, do którego w tym dniu udało się cesarz niemiecki, wziął szturmem całe nieprzyjacielskie stanowisko od Stawet do folwarku Buławą. Od rana 20 czerwca nieprzyjaciół, który po części nocą już się cofał, rozpoczęły odwrot na całą linię ku wschodowi. Pościg jego natychmiast rozpoczęto. Wieczorem dnia tego stali cesarsko-pruskieskie wojska tuż pod fortyfikacjami Lwowa.

Co tam słychać w świecie.

Ceny zboża we Włoszech.

Pisma szwajcarskie donoszą, że włoski minister rolnictwa Carasola rozpoczęł badanie kwestii agrarnej i kwestii dostawy zboża w związku z toczącą się obecnie wojną, celem zapobieżenia dalszemu podwyższaniu cen. Carola występuje z projektem zastosowania przeciwko spekulantom i wyzyskiwaczom surowych reprezentacji. Załatwia zapowiadając się we Włoszech dobrze. Rząd przystąpił do zostawienia danych statystycznych z ostatecznych zbiorów i, stosownie do wyniku, unormuje ceny.

Aresztowanie wielkiego przemysłowca rosyjskiego.

Pisma kopenhaskie donoszą, że w Piotrogrodzie wywołało wiele wrażenia aresztowanie, na rzecz którego dowódca piotrogrodzkiego obwodu wojskowego, znanej powszechnie i słynnego na całym Rosji wielkiego przemysłowca Konstantyna Spanna. W kilka

Na 7. niedzielę po Świątach.

Lekcja a

z listu św. Pawła do Rzymian, rozdz. 6, wiersz 19–23.
Bracia! Po ludzku mówię dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakość wydawali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości: tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwościami. Któreście tedy na ten czas pożytek mieli z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? Bo koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, a stawszym się niewolnikami Boga, macie owoc waszkiego poświęcenia, a koniec żywota wiecznego. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć, a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszemu.

Ewangelia

św. Mateusza rozdz. 7, wiersz 15–21.

Onego czasu rzekli Jezus do Swych uczniów: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie ich. Iżali z ciernia zbierają jagody win-

dni po zaarrestowaniu go nadziedzi wyższy rozkaz, aby Spanna wywieziono do Syberii. Dodac należy, że Spann, aczkolwiek wywodzi swój rodz z Saksonii, jest naturalizowany w Rosji, dyrektorem generalnym rosyjskiego towarzystwa dla wyrobu broni i amunicji, akcyjnym zakładowym Putilowskim w wielu innych. Aresztowanie stoi podobno w związku z nowym kursem w Rosji. (Wat.)

Z blizka i z daleka.

* Racibórz. Tutejsza prokuratura wzywa do podania szczegółów, dotyczących pogrzebania zwłok na cmentarzu w Brzezicu nowonarodzonego dziecka.

— Na bezdomnych rodaków złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: pewien gospodarz z Płoni 2 mk., pewna osoba z Ameryki, pochodząca z Bielkowic 5 mk., gospodynia z Bielkowic 5 mk., Wystyrk z Bielkowic 3 mk., J. K. z Babic 10 mk. Z pozostałymi w redakcji 219 mk. Ogółem złożono na nasze ręce 2819 mk. z których 2600 mk. wyslane, pozostało w naszym posiadaniu 219 mk. O dalsze datki na ten cel goraco prosimy.

— Kto pod kim doklei kopie, sam w nie wpada. Staropolskie to przysłowie sorawdziło się na kolejarzu Piarskim z Tarnowskich Gór. P. kłuciwy się z oberżystką Piglową, która go zaskarzyła o dług, posłał inną kobietę do niej po pol litra korna. Zmierzczona prośbami niewiasty Piglowa dala wreszcie życzyony korn, a Piarski nie miał nic pilniejszego, jak ją zadenuencywać. Sprawa przyszła przed sąd, który wprawdzie skazał oberżystkę na 1 dzień więzienia, ale jego samego (Piarskiego) skazał na tydzień więzienia, a jego posłanica na 3 dni więzienia.

— Jeszcze zapisywać można „Nowiny Raciborskie“ na nowy kwartał. Kto się spodział z zapisaniem i nie otrzymał pierwszych numerów, niech się po takowej zgłosi do naszej ekspedycji.

W sprawie drożyny mięsa ogląza minister rolnictwa, że skargi na wysokość cen mięsa wskazują nieraz na to, że niema niedostatku bydła rzeźnego, ale to przypuszczenie jest mylne. Swego czasu, aby zaoszczędzić ziemiaków, nakazano wybić znaczającą ilość świń, i wskutek tego liczba świń tak się zmniejszyła, że przez kilka miesięcy liczyć się trzeba z wielkim niedostatkiem świń. Ato jest wielka liczba prosiąt i można się spodziewać, że z ich wzrostem i utużeniem powoli znów będzie podostatkiem nieprzyjaciela i słońiny. Jednakże nadzieja ta byłaby poważnie zagrożona, gdyby jak wielokrotnie się zada, zaprowadzono ceny najwyższe na bydło rzeźne. Hodowcy świń postanowieniem ceny najwyższych zakłopotali się co do tego, czy się wróć wydatki, włożone w zakupno paszy i w hodowlę świń, i z tego powodu mogliby ograniczyć hodowle świń albo jej nawet wcale zaniechać. Na razie tedy należy dążyć do tego, aby wszystkie prosiąt i młode świń wychowano i wytuziono. — Taka jest mniejszość treści ogłoszenia ministra. Wynika z niej, że chwilowo niema zamiaru ustanawiania ceny najwyższych na świń, i że jedynie chowanie świń młodych i ich tuczenie zapobiegnie niedostatkowi świń, ale prawdopodobnie nie zapobiegnie drożynie świń i mięsa.

Mówinki.

— Smierć w płomieniach. W fabryce Franzego w Polenz, w saskiej Szwajcarii, splonęła część fabryki, przyczem spaliło się 8 kobiet.

ne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobore owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców różnych rodzić ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoce dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wołę Ojca Mego, który jest w niebieskich, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Nauka.

W dzisiejszej św. Ewangelię czytam: Nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wołę Ojca mego, który jest w Niebieskich, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego. Wiara nawet prawdziwa, która posiada Kościół katolicki, nic nam także nie pomoże do zwilenia, jeżeli tej wierze uczynki nie odpowiadają. A gdy się oglądamy po szerokim świecie, mój milny Panie! jak mało jest katolików, co według wiary świętej żyja. Chrystus zaś Pan powiada, że wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

A więc do ognia pójdą wszyscy ci, co nie chodzą na mszę świętą w każdą niedzielę i święto z lenistwa, z niedbalości i opieszalości, chociaż P. Bóg na nich wola: »Pamiętaj, abyś dzień święty święcił, a Kościół nakazuje: »Każdą niedzielę i święto mszę św. z nabo-

— Aresztowanie oszustki. Policyjny kryminalna w Berlicie aresztowała 20-lutą dziewczynę Augustę Hartmann, która, zapoznawszy się na dworcu kolejowym z pewnym oficerem, przedstawiła mu się jako Freiin v. Sanden, następnie poszła z nim do restauracji, gdzie, korzystając z okazji, skradła mu pierścionek z brylantem w wartości 10.000 marek i pogilares z dość poważną sumą pieniędzy. Pierścionek znaleziono później w pewnym lombardzie w Królewcu, gdzie go oszustka zastawiła.

— Ofiary piorunu. W okolicy Strzelna w Poznańskim kilku robotników domianowych schroniło się przed burzą pod topolem. Tymczasem w wysoka topole uderzył piorun, który zabił robotnika Szymona Franca i jego 17-latego syna. Robotnik Deck upadł również na ziemię nieprzytomny, ale zdolano mu przywrócić życie.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 8 lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na zachód od Souches udało się Francuzom wtargnąć na obszarze mniej więcej 800 metrów. W kontrataku zostali znów wyrzuceni. Drugi atak złamał się w naszym ogniu. O kawałek远处 strzelniczego, który znajduje się jeszcze w rękach Francuzów, toczy się walka na granaty ręczne. Przeciwko zdobytej przez nas pozycji na zachód od Apremont wykonywał nieprzyjaciel dnie i nocą ataki bezskuteczne. Liczba żołnierzy wzrosła na 3 oficerów i przeszło 400 chłopów. Na całym frontie zachodnim toczyły się walki artyleryjskie.

Z wschodniego pola walki. Nieprzyjacielski atak w kierunku na Kowno został z wielkimi stratami dla przeciwnika odparty. Pod Stegną, na północ-wschód od Prasny, zostało kilka rosyjskich rowów zajętych. Nieprzyjacielskie ataki w okolicy Strzegowa i Starorożca (na północ-wschód od Racibórz) nie miały powodzenia. Próby przeciwnika odebrania nam z powrotem zdobytego przez nas wzoraj wzgórza 95 na wschód od Dolawolki nie udało się.

Z południowo-wschodniego pola walki. Położenie wojsk pomiędzy Dalestem a górną Wisłą jest b. zmiany. Na zachód od zachodniej Wisły wzrosły szturmem kilka nieprzyjacielskich pozycji.

Naczelnego dowództwo armii.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 8-go lipca 1915 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	0,00 - 0,00 M.
Zyto	• • •	0,00 - 0,00 •
Jęczmień	• • •	0,00 - 0,00 •
Owies	• • •	0,00 - 0,00 •
Ziemniaki stare za 50 kilo (1 centnar)	4,80 - 3,80	•
Siano nowe	15,00 - 14,00	•
Słoma duga (100 kl.)	0,00 - 1,00	•
Słoma krótka i prasow.	5,00 - 5,00	•
Masto do jedzenia za funt	1,80 - 1,60	•
Masto stoczkowe	2,00 - 1,90	•
Jaja mandel (15 sztuk)	1,80 - 1,60	•
Dowóz był średni.		

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

żenstwem i uczciwością słuchaj.

Do ognia pójdą wszyscy, co w czasie wielkanocnym nie idą do Komunii św. Do wszystkiego innego na świecie ludzie mają czas, lecz najmniej czasu mają, aby przyjąć Pana Jezusa raz na rok do serca swego. Lecz nie o czas tu chodzi, lecz o poprawę. Pijacy, nieczysti, bliźniarzy poprawić się nie chcą, a powiadają, że czasu nie mają. Czasu mają az do zbytu, lecz z grzechów powstać nie chcą i przeto uciekają od Boga i wszyscy społecznie się wymawiają.

Do ognia pójdą wszyscy, co się nie modli. Mówiąc się, abyście byli zbawieni, mówi Pismo św., a chrześcijanie mało, albo i wcale nie otwarzają ust, nie składają rąk, nie zginają kolana do modlitwy. »Czasu nie mamy«, odpowiadają, a niekiedy z czasem nie wiedzą co czynić. Usta ludzkie jak młyń, a język jak pytel bliźniaka, klin, obmawiają, oczerniają, że az strach bierze człowieka, a modlić się nie mogą, bo nie mają czasu. Nie o czas tu chodzi, lecz o zepsucie serca. Serce ludzkie złe jest i zepsute i dla tego, co z niego wychodzi, obraża Boga, gdyż »że drzewo owoce złe rodzi i będzie wycięte i w ogień wrzucone«.

Nie będzie zbawiony ten, co się goraco nie modli, co nie uczęszcza regularnie na Mszę świętą, co ucieka od św. Sakramentów. »Zaplata grzechu jest śmierć i potępienie wieczne. Chcemy się dostać do nieba, to trzeba raz stać na nogi jak inaż i powiedzieć sobie: Od dziś chcę być nie malowanym, lecz rzeczywistym katolikiem, nie cierniem i ostem, lecz winną macią i figą rodzącą dobre owoce, godne zapłaty wiecznej.«

